



KLIMIEK



POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE
BIULETYN INFORMACYJNY ZARZĄDU
ODDZIAŁU SOSNOWIEC

ROK IX

STYCZEŃ 2004

1(30)

„Na turystycznym szlaku”: Szlak Orlich Gniazd na trasie: Podzamcze-Góra Zborów.

Szlak oznaczony jest kolorem czerwonym i ma długość około 18 km. Spod Zamku Ogrodzienieckiego szlak prowadzi w dół do rynku. Z rynku w prawo idziemy drogą łączącą Zawiercie z Pilicą. Po chwili mijamy przystanek PKS i niejako zaraz w lewo. Natomiast nieco dalej po prawej stronie jest kapliczka poświęcona Matce Boskiej Skalkowej. My idziemy w dół, a dalej wznosimy się w kierunku widocznej przed nami przepięknej Góry Birów (461 m npm). Następnie mijamy las, który pokrywa Góra Birów. Na wzgórzu Góry Birów znajduje się grodzisko prehistoryczne, które posiadało umocnienia wałowe. Powracamy na szlak i maszerujemy w kierunku Karlina idąc suchą i bezwodną doliną, która przypomina Dolinę Wodącą. Po około 1,5 km dochodzimy do ciekawej Lisiej Góry (415 m npm).

Za Lisią Górą po 2 km zbliżamy się do zabudowań Karlina. Nazwa miejscowości wywodzi się od nazwiska Karliński (słynny obrońca Olsztyna k/ Częstochowy).

W Karlinie jest kilka ciekawych miejsc, które trzeba zobaczyć, a mianowicie: pomnik upamiętniający śmierć 16 osób w latach II wojny światowej, położony na placu w centrum wsi, kaplica i kapliczka przydrożna. Następnie na trasie Żerkowice wraz z Karlinem są dzielnicami Zawiercia.

My z Karlina pod górę i brzegiem lasu. Po kilkuset metrach wychodzimy z lasu i znajdujemy się na górze. Ze szczytu roztacza się wspaniały widok na pobliskie okolice. Z tego miejsca widać Górę Zborów i Górę Janowskiego w Podzamczu. Po 400 m dochodzimy do Żerkowic i drogą jezdnią łączącą Żerkowice z Gieblem.

Żerkowice znane są od XIII w. Najciekawszymi zabytkami na terenie wsi są obiekty kultu religijnego, które warto obejrzeć.

Następnie przekraczamy drogę jezdnią łączącą Zawiercie z Kroczykami. Idziemy w kierunku północno-zachodnim w kierunku Skarżyc, mijając krzewy jeżyn i drzewa liściaste. W pewnym momencie szlak skręca w prawo i idzie polną drogą w stronę położonego Okiennika Dużego. Ze szczytu Okiennika roztacza się wspaniały widok na wszystkie strony. W górnej części skały znajduje się otwór o długości 7 m. Spod tej skały również rozpoczyna się szlak żółty od Skarżyc do Zawiercia. My idziemy lekko do góry do lasu i znajdujemy się w niewielkiej dolince. Następnie przechodzimy drogę łączącą Skarżyc z Piasecznem. Po około 5 minutach mijamy skałę. Idziemy polami do ściany lasu, przed którym mijamy ostańce skalne, a następnie wchodzimy na polanę i po chwili skręcamy w prawo osiągając później ośrodek wypoczynkowy. Idąc wzdłuż ogrodzenia dochodzimy do polany, skąd roztacza się widok na bąkowiecki zamek w Morsku. Od podnóża prowadzą schodki do zamku.

Przez polanę obok zamku przebiega szlak czarny wiodący od Rzędkowic do Kroczy. Tutaj również biegnie szlak niebieski ze Skał Kroczyckich do Zawiercia. Następnie schodzimy teraz ze wzgórza mijając czasami

niewielkie ostańce i zmierzamy w kierunku Góry Apteka (449 m n.p.m.) osiągając szczyt. Góra ta zadziwia bogactwem kształtów ostańców wapiennych położonych w końcowej jej części. Tutaj również znajdują się ciekawe jaskinie. Jedną z nich Jaskinia Szpatowców ma 58 m długości.

Na końcu Góry Apteki skręcamy w lewo i po kilku minutach dochodzimy do szosy łączącej Żarki z Kroczycami. Po przekroczeniu drogi wchodzimy na Górę Zborów, na której znajduje się pamiątka po potyczce oddziałów Batalionów Chłopskich z niemieckimi najeźdźcami w roku 1944.

Niedaleko stąd znajduje się następna bardzo ciekawa Jaskinia Głęboka o długości 160 m położona w zachodnim zboczu Góry Zborów w nieczynnym już kamieniołomie. Jaskinia Głęboka, której pozostałości możemy obserwować jeszcze dziś. Niestety uległa zniszczeniu w wyniku eksploatacji kalcytu i odwiedzin zwiedzających.

Na Górę Zborów wchodzimy szlakiem Warowni Jurajskich. Ze szczytu roztacza się wspaniały widok w kierunku północnym m.in. na zamki w Mirowie i Bobolicach. Miejsce przypomina bogactwem form Góry Stołowe wraz z przepięknym Strzelińcem Wielkim czy Błędnymi Skałami. Góra nazwana jest inaczej Górą Berkową i wraz z Kolaczykiem stanowi rezerwat przyrody nieożywionej. Rozmieszczone tu grupy ostańców wapiennych należą do najpiękniejszych i najbardziej okazałych na Jurze.

Góra Zborów przypomina jak gdyby skamieniałe miasto. Góra Zborów to także bogaty rezerwuár roślinności. Oprócz tak znakomych atrakcji florystycznych i faunistycznych znajdują się schroniska skalne, w których znaleźć można wiele atrakcji. Do schronisk tych zaliczyć należy schroniska w Górze Zborów koło Kroczyca o długości 15 m i szerokości 5 m.

Na uwagę zasługuje Jaskinia Zimowskiego, gdzie wejście jest bardzo ciasne. Za otworem wejściowym znajduje się korytarz o kluczowym przebiegu, i opadający ku dołowi. Korytarzyk ten dochodzi do większej salki o wysokości dochodzącej do 3 m.

/ Krzysztof Czesak /

Kalendarium 2004 roku.

- 195 –Rocznica urodzin Jana Krzeptowskiego Saboty-gawędziarza, muzykanta i myśliwego.
- 180- Rocznica urodzin Macieja Sieczki- jednego z najwybitniejszych przewodników tatrzańskich.
- 165-rocznica urodzin Wojciecha Roj-Gąsiennicy- przewodnika tatrzańskiego, współtwórcy stylu zakopiańskiego.
- 155-rocznica urodzin Klemensa Bachledy- słynnego przewodnika tatrzańskiego
- 115- Rocznica śmierci Tytusa Chałubińskiego, wybitnego lekarza, taternika, „Odkrywcy Zakopanego”.
- 110 – Rocznica urodzin Mariana Sokołowskiego, botanika, taternika i alpinisty.
- 105-Rocznica śmierci Franciszka Neuzila- organizatora i pierwszego dyrektora Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem.
- 105- rocznica urodzin Wandy Gentil-Tippenhauer Widigerowej -artystki plastyczki, narciarki.
- 105-rocznica urodzin Wincentego Birkenmajera- taternika.
- 100- Rocznica urodzin Józefa Krzeptowskiego- przewodnika tatrzańskiego, ratownika górskiego.
- 100-rocznica urodzin Stanisława Gąsiennicy- Sieczki-skoczka narciarskiego, olimpijczyka.
- 85- Rocznica urodzin Antoniego Rząsy- rzeźbiarza, nauczyciela Szkoły Kenara.
- 85-rocznica urodzin Zbigniewa Abgarowicza- taternika.
- 85-rocznica śmierci Władysława Pawlicy- mineraloga, taternika.
- 75-Rocznica urodzin Jana Długosza- jednego z najwybitniejszych taterników i alpinistów polskich.
- 75-rocznica śmierci siostr Skotnicównien (Lidy i Marzeny).
- 75-rocznica śmierci-Mieczysława Świerza- taternika, pisarza.
- 70- Rocznica śmierci Andrzeja Stopki „Nazimka”-pisarza i badacza folkloru podhalańskiego.
- 65- Rocznica śmierci Andrzeja Chramca, doktora medycyny, zasłużonego dla Zakopanego w wielu dziedzinach.
- 65-Rocznica śmierci Jana Gwalberta Pawlikowskiego, taternika, działacza ochrony przyrody.

60-rocznica śmierci Bronisława Czecha-czołowego polskiego narciarza, olimpijczyka i taternika.
55-rocznica śmierci Stanisława Barabasa- pioniera narciarstwa polskiego.
50-rocznica śmierci Anieli z Orawców Gut-Stapińskiej- podhalańskiej pisarki ludowej
50-rocznica śmierci Stanisława Zdyba- taternika, narciarza.
45- Rocznicą śmierci Antoniego Kenara-artysty rzeźbiarza, wybitnego pedagoga.
40-rocznica śmierci-Krzysztofa Berbeki- wybitnego taternika i alpinisty.
25-rocznica śmierci Olgi z Drohonowskich Małkowskiej- współtwórczyni harcerstwa polskiego.

Z życia Oddziału

- 1/ W dniu 6.11.2003 odbyło się kolejne zebranie członków O/PTT Sosnowiec. Gościem zebrania był Czesław Klimczyk, który wygłosił prelekcję poświęconą wyprawie w Dolomity.
 - 2/ W dniu 4.12.2003 odbyło się uroczyste zebranie O/PTT Sosnowiec, połączone z obchodami 130 lecia PTT. Najbardziej zasłużonym dla Oddziału zostały wręczone nagrody książkowe i dyplomy.
 - 3/ W dniu 8.01.2004 odbyło się kolejne zebranie członków O/PTT Sosnowiec. Gościem zebrania był Kol. Jerzy Zaciera, który wygłosił prelekcję na temat wyprawy na Gashebrun II, w którym uczestniczył.
-

Wspomnienie o Macieju Mischke

W dniu 17.11.2003 zmarł w wieku 94 lat Maciej Mischke. Wieloletni Prezes ZG PTT, a w ostatnich latach Prezes Honorowy PTT.

Był zawsze dla nas wzorem patrioty, a jednocześnie wspaniałym człowiekiem

Miał wielki wkład w reaktywowanie PTT.

Wspaniały alpinista i taternik, popularyzator narciarstwa. Współorganizator klubu wysokogórskiego Winterthur.

Był wielkim przyjacielem O/PTT Sosnowiec.

Cześć jego pamięci.

Dnia 17 listopada 2003 roku zmarł w wieku 94 lat
członek honorowy Polskiego Związku Alpinizmu

ŚP
inż. Maciej Mischke

taternik, alpinista, narciarz, ratownik TOPR
i działacz organizacji górskich, w lata wojny w Szwajcarii
współzałożyciel klubu wysokogórskiego Winterthur
i redaktor wojennego „Taternika”.
W górach był towarzyszem, na którym można było polegać.

Składamy hołd Jego pamięci

Polski Związek Alpinizmu

Wypowiedź Krzysztofa Wielickiego zamieszczona w „Rzeczpospolitej” w dniu 7.08.2003 Nr 183(6563).

Coraz częściej nasi turyści trafiają w rejon Elbrusa, Mount Blanc, Kilimandżaro oraz Mt Kinley.

Krzysztof Wielicki zwraca uwagę na wiele zagrożeń na jakie natrafiają turyści. Warto się z tym artykułem zapoznać oraz wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Nie ma łatwych gór



JANUB OSTALOWSKI

KRZYSZTOF WIELICKI

ZDOBYWCA WSZYSTKICH
SZCZYTÓW OŚMIOTYSIĘCZNYCH
ZIEMI, JEDEN Z NAJWYBITNIEJSZYCH
WSPÓŁCZESNYCH
HIMALAISTÓW

*Na Elbrusie zaginęła grupa
ośmiu polskich turystów.
Jaka lekcja wypływa z tego
wypadku?*

Dostęp do gór, możliwość uprawiania sportów ekstremalnych,

uproszczyły się wraz z nadejściem wolnego rynku. Tęgo procesu nie da się zatrzymać ani ująć w ryzyko. Nowe czasy przyniosły jednak nowe środki poprawiające bezpieczeństwo: telefon komórkowy oraz nadajnik GPS, dzięki któremu służby ratownicze mogą zlokalizować miejsce, skąd wzywana jest pomoc. Turystów i wspinaczy powinna bezwzględnie obowiązywać stara zasada zgłaszania wyjścia i celu wycieczki czy wspinaczki, a także czasu alarmowego, czyli określenia momentu, kiedy należy wyruszyć na pomoc. Trzeba nosić ze sobą zestaw przetrwania: maszynkę gazową, naczynie do zagotowania wody, minerały do jej wzbogacenia, aspirynę, termiczną osłonę przeciwwiatrową, tzw. folię NRC. Ta niewielka paczuszka pozwoli przeżyć nawet kilka dni.

Kiedyś umiejętności wspinaczy były weryfikowane przez kluby, instruktorów, zorganizowane wyjazdy w

góry. Dziś młody człowiek zalicza komercyjny kurs wspinaczkowy i zostawiony jest samemu sobie. Nikt potem nie ocenia, czy jest przygotowany do realizacji swoich marzeń. Coraz częściej mamy do czynienia z ignorancją i nonszalancją, brakiem szacunku do gór. Tymczasem nie ma gór łatwych! Pozornie nietrudne wejście może zamienić się w koszmar i tragedię, jeśli gwałtownie pogorszą się warunki pogodowe, co w górach jest naturalne.

Radzę przygotowywać się starannie do swoich wyjść. Studiować mapy, poznać jak najlepiej rejon, możliwości odwrotu, wycofania się. Nie wstydzić pytać się miejscowych osób czy bardziej doświadczonych.

Wolność, którą dziś mamy, niestety nie współgra z zamożnością naszego społeczeństwa. Do wypraw w góry niezbędny jest odpowiedni sprzęt. Ogromnie jednak ważna jest także wyobraźnia. Ta wszak nic nie kosztuje. ●

Wyprawa Krzysztofa Wielickiego na K-2 odbiła się szerokim echem na łamach prasy Śląska i Zagłębia (w załączeniu kilka relacji).



Krzysztof Wielicki z Karakorum w tle

Wichura uderza w ścianę namiotu. Jest tak głośno, że nie słysząc głosu partnera. Wtedy pomaga niebieska tabletka. Nie! Nie viagra! – zastrzega ze śmiechem Krzysztof Wielicki

► W muzeum Szttygarka w Dąbrowie Górniczej odbyło się wczoraj spotkanie z Krzysztofem Wielickim. Mała muzealna salka pękała w szwach, każdy chciał się otrzeć o wielką przegrodę.

Znakomity himalaista blisko dwie godziny opowiadał o swojej pasji.

– Zaprosili nas do muzeum, bo traktują nas już trochę jak eksponaty – uśmiechał się Wielicki.

Razem z nim na sali był Zbigniew Terlikowski, również uczestnik ubiegłorocznej wyprawy na K2.

Wielicki opowiadał o ostatniej wyprawie na K2, a za jego plecami migały coraz to nowe zdjęcia. Niedostępna góra stała się przez chwilę bliższa...

Zima jest w Himalajach okrutna. Krótki dzień, wiejący z siłą huraganu wiatr (w porywach do 150 km/godz.), nocą temperatury spadają do minus 30 stopni. Mała wilgotność powietrza powoduje, że wszyscy kaszlą. – Kto nie lubi się myć, zapraszam. W temperaturze minus 30 stopni nie sposób się odświeżyć. W wysokich górach problemem jest nawet ugotowanie herbaty. By napić się gorącego płynu, trzeba czekać i dwie godziny. Tyle zajmuje

rozmarzenie bryły lodu – mówił Wielicki.

Zorganizowanie wyprawy to wielki wysiłek organizacyjny i finansowy. – W Chinach wszystko transportuje się na wielbłądach. Jeden kurs to 700 dolarów, a takich wielbłądów mieliśmy 70. Poganiacz wielbłąda, czyli tak zwany „camel driver”, kasuje pewnie siedem dolarów – opowiadał.

Na zdjęciach łatwo dostrzec, że Polak nigdy nie zapomina o tradycji. W Wigilię w bazie pojawiły się choinka, opłatek, prezenty. Wszyscy życzyli sobie, żeby szczęśliwie wrócić do domu.

Zimą słońce odwiedza K2 bardzo rzadko. Dwie, trzy godziny dziennie to wszystko. – Nie ma szansy, żeby się ogrzać, ale dobrze działa na psychikę – podkreślał.

W zamian zostaje tylko światło żarówek, ale w bazie to też luksus. – Obóz dzielił się na oświetlonych i ciemniaków, czyli tych, którzy mieli dostęp do energii elektrycznej, i tych co nie – uśmiechał się Wielicki.

Kolejne dni wyprawy wyznaczają wschody i zachody słońca oraz kilometry lin, które oplatają górę. W czasie ostatniej wyprawy na K2 zawisło ich blisko 5 km.

Z każdym dniem wiało coraz mocniej. – Wichura uderza w ścianę namiotu. Jest tak głośno, że nie słysząc głosu partnera. Wtedy pomaga niebieska tabletka. Nie! Nie viagra! Niebieska tabletka pomaga zasnąć.

Na odmrożenia nie ma jednak tabletki. Piotr Morawski, uczestnik wyprawy, stracił palec u nogi. Nie zmartwił się tym wcale i przez kilka dni nosił go... zawieszony na rzemieniu na szyi. – Twierdzi, że da się chodzić bez palca. W czasie wyprawy wszyscy są jak rodzina. Najmłodszy uczestnik wyprawy miał 24 lata, najstarszy 60.

Kto był najlepszy? Nie sposób rozstrzygnąć. Wielicki nie ma jednak wątpliwości, kto był najtwardszy. Kazach Denis Urubko. – Facet „nie do zajechania”, czy był po ciężkiej wspinaczce, czy wiało mu w twarz. Kiedy by go nie spytać, jak się czuje, zawsze odpowiadał: „normalna”.

Jedyny uczestnik wyprawy, który tyle samo wносил w górę, ile zносил na dół. – Amerykanie zostawili namiot, mogą go zabrać, Kristof? A bierz. Myśmь się tak samo zachowywali 20 lat temu. To właśnie do takich ludzi należy przyszłość himalaizmu. Naturalnie twierdzi, odporni na zimno i ból. Często do mnie pisze. Kiedy wracamy? – pyta.

Po 50 dniach wyprawy została ich trójka: Urubko, Wielicki i Marcin Kaczkun.

Kaczkun o mało nie przypłacił walki z K2 życiem. – Był razem z Denisem w obozie IV (wysokość ok. 7500 m n.p.m.). Dopadła go choroba wysokościowa. Denis zadzwonił na dół, że Maciek nic nie kontaktuje. Skończyła się operacja „K2”, zaczęła się akcja ratunkowa. Nie mieliśmy tlenu. To był nasz błąd, bo butla była dopiero w obozie I. Udało się, znieśliśmy go na dół. Na drugi dzień doszedł do siebie – wspomina Wielicki.

Po blisko dwóch miesiącach walki K2 zwyciężyło. – Nie trzeba było składać namiotów, to już robił za nas wiatr. Zaczęliśmy się wycofywać. Nie przeprowadziliśmy żadnego ataku szczytowego. Trafiła nam się najgorsza pogoda od wielu lat. Jednak to nie były dwa stracone miesiące. To musi zaowocować. Na pewno musimy zacieśnić współpracę z Rosjanami, są świetni. Nie możemy dopuścić, żeby ktoś nas ubiegł. Może to zabrzmi patetycznie, ale zimowe wejścia na ośmiotysięcznik to nasza sprawa narodowa. To się należy Andrzejowi, Wandzie...

– Będziemy szukać młodych ludzi. To paradoks, w himalizmie jest potrzebna świeża krew, ale z doświadczeniem. Ciąg dalszy na pewno nastąpi. W tym roku planuję zimowe wejście na Shishapangme. Bilety już mam, a nie mam jeszcze ekipy, pieniędzy. Ale z ludźmi gór często tak jest. Dokonujemy rzeczy z pozoru niemożliwych. W tym zawodzie nie ma czasu nie ciepłe kaptcie, emeryturę – uważa Wielicki.

Już rozmawia z wielkimi firmami, bogatymi sponsorami. Wierzy, że zimą 2004/2005 wróci pod K2. – Wyprawa będzie nie tylko szczęśliwa, ale i adana – zapewnia.

WOJCIECH TODUR

www.gazeta.pl/katowice



Wspomnienia z K-2

czy kombinezon, w którym w 1980 r. zdobył Mount Everest. Klimat wystawy doskonale uzupełniają, stanowiące dekorację, glazy ze skały gnejsu-

WDziale Etnograficzno-Podróżniczym Muzeum Miejskiego „Szttygarka” w Dąbrowie Górniczej obejrzeć można wystawę fotograficzną Krzysztofa Wielickiego pt. „Zimowa wyprawa na K-2”. Autor Zdjęć jest trzecim po Reinholdzie Messnerze i Jerzym Kukućce zdobywcą „Korony Himalajów”, czyli wszystkich ośmiotysięczników.

Zdjęcia powstały pod koniec ubiegłego i na początku bieżącego roku, podczas ekspedycji Polaków na drugą górę ziemi. Trwające prawie 3 miesiące zdobywanie 8611-metrowego szczytu zakończyło się niepowodzeniem, z powodu trudnych warunków atmosferycznych, jednak dla uczestników i kibicujących im miłośników gór było wielkim wydarzeniem.

- Dąbrowska prezentacja jest trzecią w Polsce. Wcześniej zdjęcia wystawiane były w Poznaniu i Sopocie - mówi kustosz Działu Etnograficzno-Podróżniczego, Grzegorz Kuśpiel. - Nasza wystawa dodatkowo wzbogacona została o prywatne zbiory Krzysztofa Wielickiego, jego odzież i sprzęt do wspinaczek.

W „Szttygarce” zobaczyć można nie tylko kurtki, buty, rakiety śnieżne



i namioty używane podczas wyprawy na K-2, ale również takie eksponaty jak plecak, który towarzyszył Wielickiemu na kilku ośmiotysięcznikach,

wej, takie same, jak u podnóża K-2. Ekspozycję odwiedzać można do 20 listopada.

MAGDALENA WARCHALA

Echa będzińskiej wyprawy

Członkowie I Będzińskiej Wyprawy na Mont Blanc podsumowywali swoje wrażenia z wysokich gór w towarzystwie światowej sławy himalaistów:

ANNY CZERWINSKIEJ, KRZYSZTOFA WIELICKIEGO oraz ZBIGNIEWA TERLIKOWSKIEGO.

Zabrakło jedynie bohaterów wejścia na szczyt. Z trójki śmiałków obecny był jedynie Daniel Kamiński.

Uczestnicy wyprawy przywieźli ze sobą slajdy z pięknymi widokami i trasami morderczych



Krzysztof Wielicki na spotkaniu podsumowującym będzińską wyprawę został obdarowany czerwona różą.

wspinaczek oraz film, który Gwidon Jaworski - prezes Trek Klubu Yeti i uczestnik wyprawy radził traktować z przymrużeniem oka.

Gwidon Jaworski, komentując slajdy zwrócił widzom szczególną uwagę na niebezpieczne miejsce zwane Wielkim Kuluarem, gdzie z powodu często padających kamieni dochodziło do sytuacji, które można śmiało określić mianem reality show.

- Czterdzieści sekund strachu. Tyle czasu szybkim zespołem zajmuje przekroczenie Wielkiego Kuluaru. Siedząc po drugiej stronie Wielkiego Kuluaru i pijąc kawę, obserwowaliśmy jak ludzie przebiegali przez Grand Kuluar niepewni czy dostaną kamieniem w głowę czy w plecy - opowiadał Gwidon Jaworski.

Drogę przebytą przez uczestników wyprawy Gwidon Jaworski porównał ze względu na ekstremalne warunki do „czasu apokalipsy”.

- Cała droga prowadząca na czterotysięcznik jest specyficzna. Podczas naszego zejścia największym problemem był śnieg, który kleił się do raków niczym cukier. Był sypki, nie wiązany. Grupę łączy się w tzw. tramwaj. Jeżeli ktoś się poślizgnie, wówczas grupa „leci” na dół bez sternika - wyjaśnił prezes Jaworski.

Oglądając zarówno slajdy jak i film z wyprawy można się było przekonać, że za miłością do gór kryją się przede wszystkim ból, pot i łzy. (ANW)

Spotkanie z Wielką Górą



Krzysztof Wielicki potrafi oczarować słuchaczy.

Zdobycia wszystkich ośmiotysięczników, Krzysztof Wielicki, gościł w Muzeum Miejskim „Szttygarka”. Wraz z nim przybył Zbigniew Terlikowski. Pretekstem do spotkania z himalaistami była ostatnia zimowa wyprawa na K2.

Blisko trzymiesięczne zmagania z najtrudniejszym do

zdobycia szczytem zakończyły się jednak niepowodzeniem.

— Pogodę mieliśmy fatalną. Zima na tych wysokościach zawsze jest trudna. Niskie temperatury, suche powietrze i silne wiatry, wiejące nawet do 150 kilometrów na godzinę, praktycznie uniemożliwiały wspinaczkę — mówił Krzysztof Wielicki. — Zima nas pokonała.

Porażka nie oznacza jednak, że prób zdobycia tej góry nie będzie.

— Prawdopodobnie kolejną zimową wyprawę na K2 rozpoczniemy w przyszłym roku. Wymaga to oczywiście olbrzymich nakładów. Koszty wyprawy sięgają nawet miliona dolarów. Myślę, że jest to jednak nasz obowiązek — dodał Krzysztof Wielicki. (JAD)



Wystawa potrwa do połowy listopada.

NOWA WYSTAWA W „SZTYGARCE”

Himalajskie impresje

Muzeum Miejskie „Szttygarka” (ul. Legionów Polskich 69) zaprasza od jutra na wystawę fotografii z ostatniej polskiej zimowej wyprawy na K2.

— Dotychczas wystawa została zaprezentowana w dwóch miejscach w Polsce. Nam zależało, by odwiedziła nasze miasto. Zwłaszcza, że w Dąbrowie Górniczej jest wielu

ludzi, zafascynowanych górami — i tymi mniejszymi, jak nasze Tatry, i tymi olbrzymimi w Himalajach — powiedział organizator wystawy Grzegorz Kuśpiel.

Fotografie przedstawiające blisko trzymiesięczne zmagania z himalajską górą pojawią się w dziale etnograficzno-podróżniczym. (JAD)

BĘDZIN. Wizyta kolejnego himalaisty

Wspomnienia z K2

Wbedzińskiej bibliotece gościł Zbigniew Terlikowski, wybitny himalaista, uczestnik blisko 20 wypraw wysokogórskich. Podczas „Spotkania na szczycie” zaprezentował slajdy i zdjęcia z zimowej wyprawy na K2, w której wziął udział z Krzysztofem Wielickim.

— Himalaizm to trudna rzecz. Trzeba mu poświęcić sporo lat, a czasem całe życie. Można go uprawiać długo, a młodzi coraz częściej tłumaczą się, że nie mają czasu. Dlatego boję się, że ta dyscyplina stopniowo zaniknie — mówił himalaista.

Zbigniew Terlikowski zaczynał od górskich rajdów po Tatrach. Później zapragnął czegoś więcej. Jego zdaniem alpi-

nizm jest źródłem zupełnie niezwykłej satysfakcji.

— Tu nie chodzi o to, by wszyscy byli na samym szczycie. Do końca nie wiadomo, ilu członków wyprawy osiągnie cel. Samo uczestnictwo jest już niesamowite. Jest wielu ludzi, którzy brali udział w wyprawach, a nie weszli na szczyt. Ja też wielokrotnie doświadczyłem takiej sytuacji — tłumaczył gość.

Himalaista podkreślał również, że niechętnie uczestniczy w spotkaniach z sympatykami. Bardzo polubił jednak bedzińskie środowisko miłośników gór. Ma tu wielu przyjaciół, a w bibliotece gości już po raz drugi.



Spotkanie z mistrzem cieszyło się sporym zainteresowaniem.

Relacja wyprawy na najwyższy szczyt Beskidu Śląskiego Łysą Horę (1325 m npm) zorganizowanej w dniach: 15-16.11.2003 r przez O/PTT Sosnowiec.

Wyjeżdżamy w dniu 15.11.2003 w godzinach porannych. Trasa nasza wiedzie poprzez Cieszyn, w kierunku Frydka-Mistka. Następnie kierujemy się w kierunku Frydlantu nad Ostawicą, która jest miejscem docelowym naszego wyjazdu do Republiki Czeskiej. Tutaj mieliśmy nocleg. W tym dniu czas poświęciliśmy na zapoznanie się z okolicą i na wypoczynek.

W dniu 16.11.2003 r wyruszyliśmy na trasę. Widoczność doskonała, podziwialiśmy wspaniałe widoki. Ok. pół godziny przed szczytem napotkaliśmy budowlę ułożoną z kamieni. Umieszczono na niej nazwiska osób poległych w zawierusze wojennej, a także nazwiska zasłużonych dla Republiki Czeskiej. Miejsce to jest miejscem częstych uroczystości patriotycznych.

Im bliżej szczytu tym coraz więcej zamgleń. Na miejscu temperatura ok. minus 1 C. Nie jesteśmy w stanie dokładnie wszystko zwiedzić, ale widzimy, że znajduje się tu kilka obiektów gastronomicznych, mały hotelik oraz wieża przekaźnikowa.

Następnie po zejściu do Frydlantu ruszamy przez Frenstat p.Radhostem do Rożnowa pod Radhostem. Tutaj zwiedzamy skansen, a następnie z Pośredniej Beczwy wyjeżdżamy malowniczymi serpentynami na przełęcz Pustewny.

Przełęcz Pustewny położona jest na wysokości 1018 m npm i można się tam wdrapać z Trojanowic Rożtoki, dojechać znajdującą się u jej podnóża kolejką krzesełkową albo dojechać tak jak to my uczyniliśmy.

Nazwa Pustewny wzięła się od mieszcących się w szczelinach skalnych pustelni zamieszkałych przed laty przez mnichów samotników. Na przełęczy znajduje się uroczysko schronisko upiękzone obrazami i dekoracyjnymi ornamentami. Pustewny to węzeł licznych szlaków turystycznych, z których jeden prowadzi na Radhoszcz, będący dla Czechów górą symboliczną. W czasach przedchrześcijańskich czczono tam prastłowiańskiego boga słońca, urodzaju i gościnności Radegasta. Według jednej z legend na Radhoszczu pochowano świętego Cyryla, który wraz ze świętym Metodem chrystianizował Państwo Wielkomorawskie. Po drodze na szczyt Radhoszcza znajduje się piękny kamienny obelisk bożka Radegasta.

Szczyt góry wieńczy kaplica z kamienia, obłożona gontami. Jej artystyczną ozdobą jest obraz Waleśkiej Madonny.

Nieopodal zaś stoi wieża przekaźnika telewizyjnego, w pobliżu której, o ile tylko jest śnieg, funkcjonuje wyciąg narciarski. Znajdują się tam trasy o różnym stopniu trudności.

Odcinek pomiędzy przełęczą Pustewny a wierzchołkiem Radhoszcza uważany jest za najpiękniejszy pod względem widokowym w całym Beskidzie Śląsko-Morawskim.

Szlak biegnie odkrytym grzbietem i przez cały rok jest licznie odwiedzany przez turystów.

Następnie udaliśmy się w drogę powrotną. Całą wycieczkę uważamy za bardzo udaną. Mamy nadzieję, że w ten rejon Beskidu Śląsko-Morawskiego jeszcze powrócimy.

/ Z.Jaskiernia /

W następnym numerze:

Relacja z XIX Zimowego Wejścia Na Babią Górę.

WYDAWCA: POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE O/PTT im. Gen. M. Zaruskiego
41-200 Sosnowiec ul.3 Maja 29/4A tel: 0-32-2663815. Redakcja: Redaktor Naczelny-
Zbigniew Jaskiernia, Krzysztof Czesak- Członek Redakcji
